



Michał Mróz

Pokój na Ziemi. Animacja pacyfistyczna

Pod koniec lat trzydziestych XX wieku, kiedy w polityce międzynarodowej wyczuwalna była sytuacja napięcia, powstawały filmy, które stanowiły rodzaj ostrzeżenia przed podjęciem działań zbrojnych. Jednym z nich był *Peace on Earth*. O wadze problemu, który podjął ten film może świadczyć nominacja do statuetki Oscara w 1940 roku oraz do pokojowej nagrody Nobla. Ponadto film ma charakter uniwersalny i gdyby nie data powstania to nic nie przemawiałoby za tym, że odnosi się do wydarzeń z II wojny światowej. Odczytując go jednak w kontekście wydarzeń związanych z wojną, można dostrzec w nim wizerunek społeczeństwa amerykańskiego końca lat trzydziestych, informację o wyobrażeniu jakie społeczeństwo w USA miało o rozpoczynającej się wojnie w Europie, a także obraz wojny jaki chcieli propagować twórcy i producenci *Peace on Earth* oraz grupy polityczne z nimi związane.

Istotny wpływ na odbiór filmu przez widzów amerykańskich, a tym samym na budowane przez film wyobrażenie o wojnie, mógł mieć moment pojawienia się kreskówki na ekranach kin w okresie świąt Bożego Narodzenia, w grudniu 1939 roku. W warstwie audialnej animacji pojawiają się melodie kolęd *Słuchaj, brzmi aniołów pieśń* (ang. *Hark! The Herald Angels Sing*) oraz *Cicha noc* (niem. *Stille Nacht*). W warstwie

wizualnej do świąt Bożego Narodzenia nawiązuje zimowa aura oraz wystrój wnętrza chatki wiewiórek, np. zawieszona na drzwiach jemiola. Z kolei religijny charakter fabuły zostaje podkreślony przez obecność cytatów ze Starego Testamentu.

Specyficzny czas premiery filmu wpisuje się w teorię Mircea Eliadego, zgodnie z którą „człowiek religijny okresowo przedostaje się do czasu mitycznego i sakralnego, odnajduje czas początków, ten, który nie płynie, gdyż nie uczestniczy w świeckim trwaniu czasowym”. Czas święty jest wieczny, niezmienny, a człowiek doświadczając czasu świętego „wychodzi” z czasu historycznego. Można więc przypuszczać, że widzowie amerykańscy w okresie świąt Bożego Narodzenia mogli w sposób szczególny odbierać wydarzenia aktualnie dziejące się na Starym Kontynencie. Atmosfera czasu świętego mogła wyraźniej wydobyć dystans wobec trwającej wojny w Europie. Dodatkowo, charakterystyczna dla Bożego Narodzenia atmosfera pojednania i miłości, mogła skłonić widzów do wyraźniejszego potępienia dramatycznych wydarzeń i ukształtować ich pacyfistyczną postawę, którą proponuje film.

Wyobrażenie dotyczące wojny ukazane w filmie jest jednowymiarowe. Obrazy zniszczonego miasta, ludzkich zwłok oraz porzucenie wszelkich wartości prowadzą ludzką cywilizację ku zagładzie. Reżyser nie daje widzowi możliwości odczytania wojny inaczej niż jako strasznego zdarzenia, które należy stanowczo potępić. Jednoznacznej wymowie filmu sprzyja również zastosowany w nim styl disneyowski, który ogranicza poszukiwanie wielowymiarowych znaczeń.

Podobnie jak u Disneya, tak i w produkcji studia MGM jest obecna czytelna inscenizacja, realizm przedstawienia oraz schematyczna fabuła oparta na alegorycznym świecie zwierząt i opowieści z morałem.

Dominujący w filmie przekaz pacyfistyczny został zbudowany dzięki kontrastowi między idyllicznym światem zwierząt a katastroficznymi obrazami wojny prowadzonej przez ludzi. Początkowa panorama ukazuje pogorzelisko wojenne, którego najwyraźniejszym elementem jest obraz zniszczonego kościoła wraz z witrażem przedstawiającym Chrystusa. Warstwa audialna, w której słychać słowa pieśni *Peace on Earth, good will to men* jest zestawiona z obrazami przedstawiającymi pokryty śniegiem sprzęt bojowy: działo artyleryjskie, druty kolczaste, karabiny maszynowe oraz hełmy. Ludzka cywilizacja została ukazana w sposób odhumanizowany. Żołnierze przedstawieni w maskach nigdy nie ukazują twarzy, ale poruszają się i działają w sposób mechaniczny, niczym roboty.

Przeciwieństwem ludzkich postaci są bohaterowie z bajkowo-alegorycznego świata zwierząt. Reprezentują oni świat przyrody, ale posiadając cechy typowo ludzkie ulegają antropomorfizacji. Na efekt kontrastu między dwoma światami wpływa także zastosowana kolorystyka. Ciemne kolory, obecne w scenach ukazujących ludzi, wyraźnie odznaczają się wobec różnorodnych i jasnych barw wnętrza chatki wiewiórek, a także wobec jasności jaka nastaje gdy zwierzęta wychodzą z lasu i rodzi się ich cywilizacja. Dodatkowo w przeciwieństwie do scen walk między ludźmi, ukazanych w sposób realistyczny niczym z filmu dokumentalnego albo wojennej kroniki filmowej, postaci zwierząt są zbudowane zgodnie ze specyficznymi zasadami języka animacji. Ich przedstawienia stanowią „karykatury realizmu” – ruchy są wyolbrzymione a wygląd charakteryzuje się szczególnym urokiem oraz wdziękiem.

Historia kresu ludzkiej cywilizacji jest przedstawiona w filmie jako rodzaj opowieści dla dzieci do snu przestrzegającej przed zachowaniami, które prowadzą do zguby. Słuchające dziadka młode wiewiórki siedzą

wygodnie na kanapie w otoczeniu najbliższych osób, w przytulnej przestrzeni, w której mogą czuć się bezpieczne. Ich obraz można odczytać jako przedstawienie społeczeństwa amerykańskiego, które zdystansowane wobec wydarzeń wojennych żyło własnym codziennym życiem, bez obaw, że wojna może dotrzeć także do Stanów Zjednoczonych.

Podobnie jak wiewiórki zadające dużo pytań dziadkowi, także Amerykanie żywo interesowali się tym co działo się na frontach wojny. Jednak stosunek do wojny mogli wypracować tylko za pośrednictwem mediów i przekazów pośrednich. Podobnie jest w animacji Harmana, gdzie o wojnie opowiada wnuczkom dziadek. Jego postać, ubraną w czerwony płaszcz i niebieskie rękawiczki, odczytać można jako Wujka Sama – personifikację Stanów Zjednoczonych. Stosunek do ludzkiej cywilizacji wiewiórki tworzą jedynie na podstawie jego słów oraz odgrywanych przez niego scen z pola bitwy. Szczególnie ciekawe wydają się te drugie. Dziadek próbując uatrakcyjnić opowieść stara się naśladować zachowania ludzi, a także imitować dźwięki obecne na froncie. Jako rekwizyty wykorzystuje przedmioty codziennego użytku: garnki, drewno kominkowe czy swoją laskę. Niekiedy sceny te są ukazane w postaci cieni na ścianie. Zbudowana w ten sposób relacja między wnuczkami a starszą wiewiórką, wyraźnie przypomina tę między społeczeństwem a instytucjami w Stanach Zjednoczonych, które za pośrednictwem różnych form przekazu próbowały nakreślić Amerykanom aktualną sytuację wojenną. Sceny podkreślają niedoskonałość mediów służących do przekazywania informacji oraz zależność od pojedynczych osób, które mogą dowolnie manipulować przekazem kierowanym do społeczeństwa.

Końcowa scena filmu podkreśla izolacjonistyczną wymowę filmu. Pomimo wysłuchania strasznej opowieści, wiewiórki spokojnie zasypiają, a dziadek (Wuj Sam) układa je w kołysce. Wojna jest ukazana widzowi jako wydarzenie odległe, które nie wpływa na jego bezpieczną rzeczywistość. Jest koszmarem i tragedią, o których słyszy się tylko z opowieści i pośrednich relacji. Po ich wysłuchaniu nie trzeba podejmować żadnego działania i można spokojnie pójść spać. Film daje widzowi przeświadczenie, że wojna to doświadczenie, które nigdy nie będzie go dotyczyć – jest rodzajem bajki, koszmarnej opowieści opowiedanej dzieciom na dobranoc.